

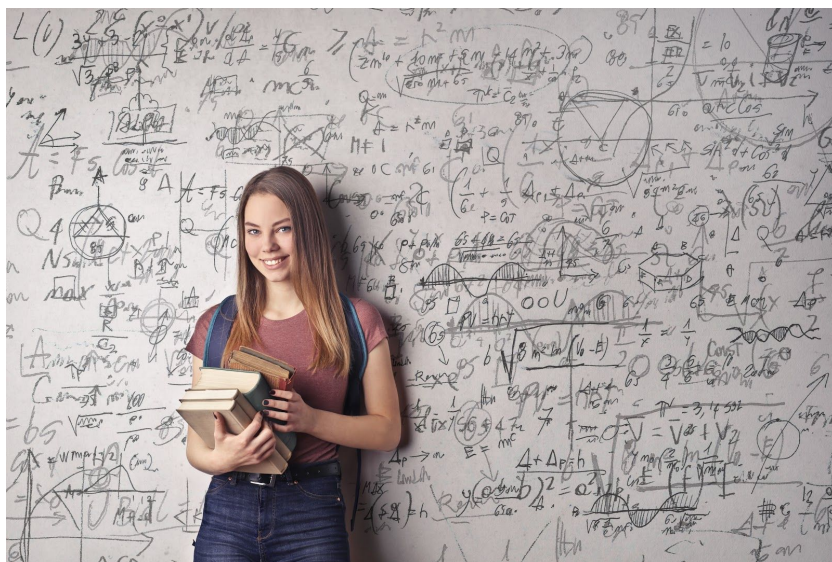
The Fredro Times

Co prawda rok szkolny dopiero się zaczął, ale my już myślimy o wiosnie. A jeśli wiosna, to wiadomo - matura. I właśnie z myślą o maturzystach postanowiliśmy przygotować nasz nowy numer. Stąd też niecodzienne rozmowy z nauczycielami, którzy ten trudny egzamin mają już za sobą i z sentymentem wspominają czasy licealne.

W tym numerze znajdziecie odpowiedzi na pytania:

Czy pan Ponikowski bał się matury? Z kim pisał egzamin profesor Lewiński?

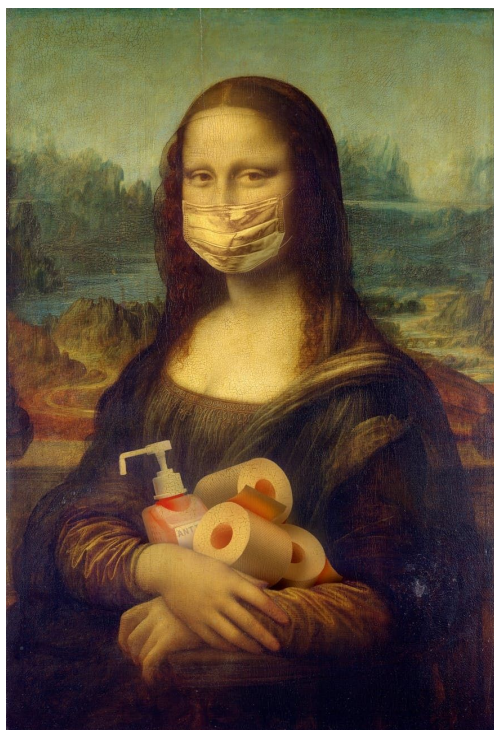
Czy maturzyści są wielbicielami turpistów?



Stopka redakcyjna

Redaktor naczelna: Anita Widman-Drzewiecka, redakcja: Paulina Baumgart, Pola Borkowska, Zuzanna Karaś, Aleksandra Łopatowska, Oliwia Nowakowska, Aleksandra Smyk. Zdjęcia i rysunki stanowią prywatną własność bądź pochodzą ze strony pexels.com. Autorkami rysunków są Klaudia Szmajdewicz i Maria Wdziekońska

WIELKIE MALARSTWO NA EKRANIE



Wśród maturzystów (i nie tylko) są zapewne osoby, które zdecydują się napisać egzamin dojrzałości z historii sztuki. Dla nich, ale też dla innych zainteresowanych sztuką, ze wspaniałą ofertą przychodzi Kino Muranów, udowadniając, że zgłębianie tajemnic wielkich artystów i ich dzieł może być przyjemne. To wydarzenie kulturalne zatytułowane „Wystawa na Ekranie” już od dłuższego czasu prezentuje życiorysy twórców różnych epok i ich dorobek. Z różnych perspektyw przyjrzymy się obrazom, rzeźbom i grafikom. Podczas wizualnej wędrówki po galeryjnych salach usłyszymy biografie artystów i wypowiedzi krytyków. Jest to wnikliwa analiza dzieł poszczególnych twórców. Zanurzając się w fotelu, mamy możliwość odwiedzenia muzeów na całym świecie. Niezwykły nastrój tworzy muzyka. Dowiemy się dużo na temat stylu tworzenia danego mistrza i jego techniki. W repertuarze m.in. Salvador Dali, Leonardo da Vinci, Tintoretto, Frida Kahlo i inni. Myślę, że to prawdziwa uciecha dla zainteresowanych. Na dużym ekranie odbiera się sztukę w skupieniu i w sposób szczególny. Warto śledzić propozycje Kina Muranów, bo są one niebanalne, ciekawe i każdy znajdzie coś, co go interesuje. Zdradzę jeszcze, że w planach kina jest również cykl o wielkich kompozytorach, czyli coś dla miłośników historii muzyki.

Pola Borkowska, 2A

WYWIAD

W tym roku trzecioklasistów czeka bardzo trudny egzamin, wiadomo: matura. Nauczyciele dokładają wszelkich starań, aby jak najlepiej przygotować swoich podopiecznych, dlatego zapytaliśmy naszych doświadczonych nauczycieli, jak sami wspominają swoją maturę.

Jak Pan wspomina swój egzamin dojrzałości?

Profesor Lewiński: Moja matura była nietypowa, to były czasy PRL-u, kończyłem liceum dla dorosłych – tak zwane liceum korespondencyjne dla osób pracujących. Pisałem maturę, a razem ze mną w sali siedzieli milicjanci. Ba, były nawet zakonnice. Widziałem zresztą, jak jedna ściągała...

Profesor van Dessel: To był całkiem przyjemny czas w moim życiu. Teraz, z perspektywy czasu, mogę powiedzieć, że matura nie jest taka straszna. Ale wtedy jeszcze tego nie wiedziałem. To był na pewno pierwszy poważny egzamin, który zdałem całkiem nieźle.

Profesor Ponikowski: Bardzo stresowałem maturą. Uważam, że to jeden z najtrudniejszych etapów mojego życia. Koniec końców byłem zadowolony, co nie zmienia faktu, że czas przed maturami wspominam strasznie. Dzięki temu lepiej rozumiem maturzystów. Współczuję im, bo wiem, co czują.

Profesor Skorupa: To było tak dawno, że niewiele pamiętam. Jestem tym szczęśliwcem, który nie zdawał matury z matematyki, może dlatego zdobyłem wyższe wykształcenie. Pierwszy dzień był najbardziej stresujący, to był egzamin z języka polskiego. Trwał pięć godzin, wtedy pisało się tylko wypracowanie. Wybierało się jeden z trzech albo pięciu tematów. Przez pierwszą godzinę nie byłem w stanie zrozumieć żadnego. Pamiętam, że pisałem o czymś, co brzmiało „Dom polski od XVI do XIX wieku”. Jakoś tak. Sądziłem, że chodzi o architekturę... Wydawało mi się, że trzeba opisać jakikolwiek dom, dopiero później zrozumiałem, że jest to temat metaforyczny, że to jednak chodzi o ojczyznę. Cóż, stres spowodował, że kompletnie nie myślałem, ale potem już było z górki.

Rozmowę przeprowadziła **Zuzanna Karaś, 2A**

FELIETON

Otchłań mediów społecznościowych

Żyjemy w społecznościach wirtualnych, ale przekłada się to na naszą aktywność w realnym świecie. Co zyskujemy, a co możemy stracić?



W dzisiejszych czasach prawie każdy człowiek udziela się w mediach społecznościowych. Ludzie publikują posty dotyczące spraw ważnych lub błahych, ale zazwyczaj ciekawych dla autorów lub grona potencjalnych odbiorców; reagują na aktywność innych

użytkowników, udzielają się w komentarzach i przeglądają strony. Taki kontakt ze światem i wirtualnymi albo rzeczywistymi znajomymi zaczyna się coraz wcześniej, już w pierwszych klasach szkoły podstawowej (często za pośrednictwem nielegalnie założonego konta). Dzieciaki chodzą po ulicy z nosami w telefonach, a bardziej troskliwi rodzice suszą im głowy: „Nie siedź w telefonie, bo się uzależnisz!”.

Ja sama – aż do liceum – nie miałam żadnego facebooka ani instagrama. Koleżanki w szkole podstawowej dziwiły się temu, nie rozumiały mnie i namawiały, żebym założyła sobie konto. Jednak wtedy uważałam, że nie jest mi to potrzebne. Poza tym rodzice nie byli zbyt pozytywnie nastawieni do mojego uczestnictwa w mediach społecznościowych. Później zdałam do liceum i nagle okazało się, że bez konta na FB będę miała ograniczony kontakt z rówieśnikami. Założyłam je! Przecież miałam poznawać nowych ludzi i warto byłoby być na bieżąco.

Na razie nie jestem w stanie stwierdzić, czy była to dobra decyzja, czy nie. W każdym razie zaczęłam rozumieć rodziców mówiących dzieciom o uzależnieniu od portali społecznościowych. Po kilku dniach sama wpadłam w pajęczą sieć. Zrodziła się we mnie bardzo silna potrzeba ciągłego sprawdzania, czy na facebooku nie dzieje się nic ciekawego. Wzmogłam czujność na dźwięki messengera, telefon musiał leżeć zawsze w zasięgu mojej ręki. I mogę sobie powtarzać: „To nieprawda, nie popadam w uzależnienie”, ale to nie zmienia rzeczywistości! Widzę, jak moi rówieśnicy, niestety, robią to samo. „Nudzi mi się” – sięgam po telefon, czeka na mnie nielubiany obowiązek – „osładzam sobie życie” wiadomościami od znajomych, stoję w korku w autobusie – sprawdzam, czy jestem na bieżąco (nie można przecież tracić czasu).

Powoli zaczynam się zastanawiać, na ile jest to uzależnienie od social mediów, a na ile od samego telefonu. Portale społecznościowe są bardzo przydatne, można utrzymać kontakt z ludźmi, którzy mieszkają daleko, rozwijać swoje zainteresowania albo inspirować innych. Jest to też doskonałe medium, za którego pośrednictwem inicjuje się wspaniałe akcje społeczne. Ale ich ciemna strona wchłania prawie każdego – trzeba mieć bardzo dużo silnej woli, by jej nie ulec! Dlatego należy zachować zasadę złotego środka.

Hanna Zakrzewska, 2A

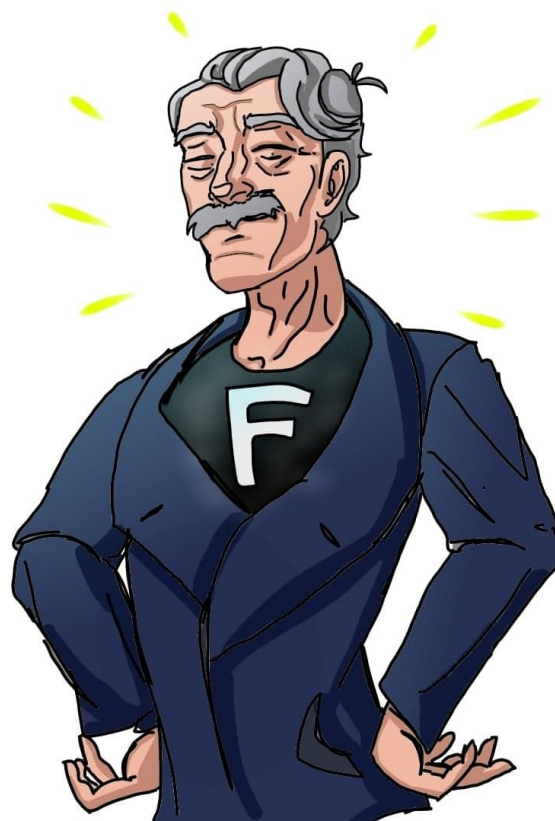


KĄCIK POETYCKI

Wydaje się wam, że trzecioklasiści nic tylko matura i matura? Hmm, jest w tym trochę racji, bo nawet kiedy piszą wiersze, to czerpią inspiracje z baroku. Oj, zrobiło się naprawdę mrocznie.

*Czarny umysł, czarna dusza
Żadna cząstka się nie rusza
Martwe serce, martwa krew
Odszedł cały życia gniew
Zimne zwłoki, zimny grób
Splacił się należny dług
Cicho, pusto ciemna głusza
Śmierć nikogo dziś nie rusza*

*Gniją zwłoki, gnije ona
Trupio leżąc sama kona
Gniją zwłoki, gnijesz ty
Zdechną wszystkie twoje sny
Gniją zwłoki, gnije on
Marny jego życia plon
Gniją zwłoki, gniję ja
Czemuż to tak długo trwa?
Gniją zwłoki, gnije to
Tak hołdując piękne zło.*



Weronika Sobczak, 3D

KOMIKS



